



Bożena Zawiślak-Dolny i Marcin Kalisz w nowotarskim ratuszu.

## Salon Poezji

# O miłości w niespokojnych czasach

- O niepokoju i miłości, o niepokoju i nienasyceniu, które idzie z nieszczęśliwej miłości, o namietności, o zdradzie, o miłości w niespokojnych czasach - tak myśl przewodnią 138. Salonu Poezji wyjaśniał Marcin Kalisz.

**D**oskonale znany w stolicy Podhala aktor filmowy i teatralny - obecnie związany z Teatrem Słowackiego - który przez 4 lata prowadził grupy teatralne MOK, przed nowotarską publicznością wystąpił w towarzystwie gwiazdy opery.

**Bożena Zawiślak-Dolny** jest powszechnie uznawana za jedną z najlepszych polskich odtwórczyń partii tytułowej Bizetowskiej Carmen, którą to postać kreowała w teatrach operowych Krakowa, Warszawy, Gdańska, Bytomia, Łodzi i Szczecina. Za tę właśnie rolę w Operze Bałtyckiej - uznaną za najlepszą kreację roku - otrzymała w 1995 roku Nagrodę Teatralną Wojewody Gdańskiego.

Od 1988 roku **Bożena Zawiślak-Dolny** jest solistką Opery Krakowskiej, choć współpracuje z wieloma krajowymi scenami. Nie tylko zresztą w repertuarze operowym, bo z powodzeniem śpiewa również w operetce i musicalu czy oratoriach. W 1997 roku uhonorowana została Nagrodą Wojewody Małopolskiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury i sztuki, z tych samych powodów ZASP przyznał jej statuetkę Ariona, a minister kultury i dziedzictwa narodowego - Złoty Krzyż Zasługi i ostatnio srebrny medal Gloria Artis.

Ta operowo-aktorska para wystąpiła w niedzielę przed nowotarską publicz-

nością z repertuarem niezwykle i - jak na obecny czas - odważnym. Bo słowa o owym zapowiedzianym na wstępie przez Kalisza niepokoju i miłości w niespokojnych czasach pochodziły głównie z rosyjskiej literatury. Były fragmenty „Biesów” Dostojewskiego i „Płatonowa” Czechowa, był słynny Puszkowski „Czy mi wybaczysz moje zazdrosne rojenia”, były „Szkoda, że cię tu nie ma” Brodskiego i „Rejs Moskwa - Odesa” Wysockiego.

Biorąc jednak pod uwagę sylwetki, życiorysy tych autorów, repertuar - mimo że rosyjski - nie bulwersował. Okraślił go też swoją „Niepewnością” i fragmentami „Sonetów Odeckich” Adam Mickiewicz.

Między tekstami czytany był oczywiście czas na partie śpiewane a cappella przez artystkę z najwyższej półki - „Miłość ci wszystko wybaczy” i „Ostatnia niedziela”, „Od nocy do nocy”, czyli słynny walc z filmu „Noce i Dnie” z muzyką Kazaneckiego do tekstu Osieckiej, „Dwa serduszka, cztery oczy” Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej z repertuaru „Mazowsza”, wreszcie „A przecież mi żal” Okudźawy.

Kolejny, ostatni przed wakacyjną przerwą Salon Poezji - w czerwcu. Kto zagości w nowotarskim ratuszu - tego organizator spotkań Stanisław Krzak na razie nie zdradza.

Tekst i fot.: Piotr Dobosz